Rok VIII. Nr. 356 | Sosnowiec, piątek 29 grudnia 1933 roku | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zażądanie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

KRAKÓW
[Bib]ljoteka Jagiellońska
[ul. ś]w. Anny 12

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Francja odrzuca żądania Niemiec

Tylko liga narodów może rozpatrywać zagadnienie zmiany klauzul traktatu wersalskiego

PARYŻ, 28. 12. (wł.) Mimo, że uchwały wczorajszego posiedzenia rady ministrów w sprawie żądań niemieckich, są aż do czasu zakomunikowania ich w Berlinie trzymane w tajemnicy, prasa paryska zdołała ustalić, że zapadło postanowienie odrzucenia zarówno żądań powiększenia zbrojeń, jak też rozpoczęcia bezpośrednich układów z kanclerzem Rzeszy. Tem samem rząd francuski stanął na stanowisku skierowania sprawy rozbrojenia Niemiec na tory ligi narodów.

W posiedzeniu rady ministrów wzięli udział minister wojny, marynarki oraz minister spraw zagranicznych. Decyzja została powzięta po wysłuchaniu wyczerpującego referatu, wygłoszonego przez Paul Boncoura, który poinformował radę ministrów o treści rozmów z Beneszem i Simonem. Ta uchwała rady ministrów jest zresztą zupełnie zgodna z życzeniem, które wyraziła komisja spraw zagranicznych izby deputowanych na wniosek posła Frieburga. Uchwała powyższa znalazła pełną aprobatę u prezydenta Lebruna.

W komentarzu do powyższego postanowienia rządu „Echo de Paris“ pisze, że rozmowy francusko-niemieckie będą się niewątpliwie toczyły nadal, ale zwykłym trybem przez upełnomocnionych ambasadorów. Pertinax nawołuje rząd do wytoczenia Niemcom procesu przed radą ligi narodów, oskarżając ich o naruszenie klauzul militarnych traktatu wersalskiego. Rząd francuski posiada dostateczne dowody, że zbrojenia niemieckie przekroczyły znacznie ramy dozwolone. Nie ulega jednakże wątpliwości, że tego rodzaju proces nie znalazłby poparcia w radzie, gdyż nie mówiąc nawet o Włoszech, które jawnie sprzyjają zbrojeniom niemieckim, nawet Anglja nie przyłączyłaby się do protestu francuskiego.

„Excelsior“, podając uchwałę rządu, zaznacza, że jest ona jedynem wyjściem z tej ciężkiej sytuacji, gdyż zagadnienie zbrojeń niemieckich nie jest wyłącznie problemem jakiegoś sporu francusko-niemieckiego, lecz interesuje wszystkie państwa europejskie. Z tego względu zagadnienie to nie może być rozpatrywane w rozmowach bezpośrednich między Paryżem a Berlinem, a tylko na forum międzynarodowem, tj. w Genewie.

Opinja francuska z żywem zainteresowaniem śledzi reakcję, jaką postanowienia rządu wywołują w Niemczech.

Ksiądz otruty w czasie Mszy św.

Potworna zbrodnia niewykrytych sprawców

RZYM, 28. 12. (wł.) W miasteczku Fabri w gminie Montefalco pod Spoleto popełniono wstrząsającą zbrodnię, niemającą sobie równej.

W niedzielę rano zamieszkały w Spoleto ks. proboszcz Stanisław Boni udał się do podmiejskiego kościółka pod wezwaniem Madonna Scoperta, gdzie odprawił cichą Mszę Św.

Po tej Mszy Św. powrócił do swego kościółka parafjalnego i przystąpił do ołtarza, aby odprawić drugą Mszę Św. dla swych parafjan. Podczas tej Mszy św. poczuł się źle i zaraz po skończonem nabożeństwie udał się do swego mieszkania.

Wezwany lekarz już nie mógł poradzić, a konający w strasznych cierpieniach kapłan powiedział:

„Otruli mnie!“

Jak się okazało nieznani sprawcy wlali trucizny do ampułek z winem. To otrucie kapłana przy ołtarzu zrobiło wielkie wrażenie w całych Włoszech.

Związek prawników niemieckich bez żydów.

BERLIN, 28. 12. PAT. Niemiecki związek adwokatów, będący największą dotychczas organizacją prawników niemieckich, liczącą 15 tysięcy członków, został na walnem zebraniu w Hamburgu po dokonaniu odpowiednich zmian statutu rozwiązany. Aryjscy członkowie wcieleni będą do narodowo-socjalistycznego związku prawników. Rozwiązana organizacja adwokatów liczyła 3 tysiące żydów.

—::O::—

Samobójstwo b. urzędnika miejskiego w Sosnowcu.

Wczoraj w godzinach rannych w mieszkaniu własnem przy ul. Piłsudskiego 33 w Sosnowcu, wystrzałem z rewolweru w serce zastrzelił się 43-letni **Edward Halter, b. pracownik łaźni miejskiej, który ostatnio trudnił się handlem.** Śmierć nastąpiła na miejscu.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że Halter popełnił samobójstwo będąc w stanie nietrzeźwym. Haltera widziano przez kilka dni ciągle pijanego. Zachodzi podejrzenie, że powodem targnięcia się na życie było przepicie większej sumy pieniędzy.

Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy.

Tanki do Prus Wschodnich

Niemcy wzmacniają swe załogi na granicy wschodniej Rzeszy

WIEDEŃ, 28. 12. Pod tytułem „Niemcy — jedną wielką fabryką amunicyjną“ zamieszcza „Arbeiterztg.“ artykuł, w którym wywodzi, że wbrew zaprzeczeniom szefa sztabu s. a. Ernesta Roehma mają oddziały s. a. charakter wybitnie wojskowy. Dowodem tego jest m. in. fakt, iż oddziały s. a. otrzymały nowe uniformy, których barwa przystosowana jest do służby w rowach strzeleckich. Organizacją wybitnie wojskową jest również t. zw. „Freiwilliger Arbeitsdienst“.

Po cichu, ale z olbrzymią intensywnością odbywa się w Niemczech wyszkolenie wojenne miljonowej armji. Rozumie się samo przez się, że armja ta jest także odpowiednio uzbrojona. W Kilonji w tych dniach załadowano ciężkie tanki do Prus Wschodnich. Przeznaczone są one do uzbrojenia Reichswerhy, której liczba szczególnie we Wschodnich Prusach przekracza znacznie normy, przewidziane w traktacie pokojowym.

Oddziały, zajdujące się we wschodnich Prusach zostały wzmocnione prawie o 50 procent tak co do stanu żołnierzy, jak i co do stanu oficerów. Nie utworzono nowych oddziałów, lecz wzmocniono oddziały już istniejące. Dzieje się to przedewszystkiem na wschodzie, dla uniknięcia dochodzeń.

Reichswehra, która nie powinna przekraczać liczby 100.000 żołnierzy, liczyła z końcem listopada ok. 165.000 żołnierzy. Wzrost liczebny Reichswehry postępuje w szybkiem tempie naprzód. Hitler, który zażądał przyznania Niemcom 300.000 żołnierzy, wkrótce osiągnie tę cyfrę bez pozwolenia.

Codzienne żniwo

katastrof kolejowych we Francji

PARYŻ, 28. 12. Wczoraj wieczorem wydarzyła się w pobliżu Lionu znów katastrofa kolejowa, która jednak na szczęście nie pociągnęła za sobą groźniejszych następstw.

Dwa ostatnie wagony znajdującego się w pełnym pędzie expressu Paryż — Marsylja wyskoczyły z szyn i stanęły wpoprzek toru. Maszyniście udało się pociąg zatrzymać, zanim wagony przewróciły się. Zranione zostały przez odłamki szkła trzy osoby.

Utrudnienie wyjazdów

z Niemiec do Francji

BERLIN, 28. 12 PAT. W związku z zerwaniem francusko-niemieckich rokowań gospodarczych, wyjazdy z Niemiec do Francji został utrudnione. Wobec nieprzedłużenia umowy pomiędzy obu krajami, na mocy której osoby, wyjeżdżające z Niemiec mogły wywozić z sobą dodatkowo 500 marek w czekach podróżnych miesięcznie, obecnie można zabierać z sobą tylko 200 marek.

Portrety ex-kajzera w biurach

BERLIN, 28. 12. PAT. Pruski minister gospodarki nakazał umieścić na dawnych miejscach w biurach i lokalach urzędowych portrety b. dynastji Hohenzollernów oraz godła monarchji, które usunięto po ogłoszeniu republiki w r. 1918.

Z kraju i ze świata

ŚMIERĆ MATKI PRYMASA POLSKI.

W nocy z dnia 26 na 27 bm. około godziny 1 w Słupnej pod Mysłowicami zmarła śp. Marja z Imielów Hlondowa, wdowa po pracowniku kolejowym, matka ks. prymasa kard. Hlonda oraz matka znanego lekarza w Katowicach, szambelana papieskiego dra Hlonda. Zmarła liczyła 76 lat życia. Eksportacja zwłok na cmentarz parafjalny w Mysłowicach nastąpi w piątek o godzinie 9 rano.

—:0:—

GROŹBA STRAJKU W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Wobec wywieszenia we wszystkich fabrykach włókienniczych w Łodzi zawiadomień o wymówieniu robotnikom pracy na dwa tygodnie, związki zawodowe postanowiły wystosować do przemysłowców list, z żądaniem cofnięcia wymówień, jako sprzecznych z obowiązującemi przepisami.

W sprawie tej bawili w Warszawie posłowie Szczerkowski i Waszkiewicz i odbyli w stolicy szereg konferencyj celem omówienia szczegółów ewentualnego proklamowania strajku protestacyjnego, który miałby być ogłoszony na terenie całego państwa.

W dniach najbliższych wszystkie związki zawodowe mają zwołać wielkie zebranie robotników, na którem przybyli z Warszawy posłowie mają złożyć sprawozdanie z przebiegu konferencyj. Na tem zebraniu ustanowiony zostanie także termin proklamowania strajku.

—::0::—

ZGON KOMISARZA ŁUNACZARSKIEGO.

MOSKWA, 28.12. Sowiecka agencja telegraficzna donosi z Paryża, że we Francji zmarł były komisarz ludowy, oświaty i sztuk pięknych Łunaczarski.

Stanowisko komisarza ludowego zajmował Łunaczarski w okresie 1917 — 1928, następnie powierzano mu specjalne misje polityczne, szczególnie dla Francji, gdzie Łunaczarski cieszył się dużem poważaniem w sferach politycznych.

W ostatnim czasie zaś występował Łunaczarski jako członek delegacji sowieckiej w Genewie.

PRYMAS KOŚCIOŁA KATOLICKO-ORMIAŃSKIEGO W AMERYCE ZASZTYLETOWANY PODCZAS ODPRAWIANIA NABOŻEŃSTWA.

LONDYN, 28.12. Z Nowego Jorku otrzymano wiadomość o morderstwie, którego ofiarą padł w Noc Wigilijną prymas kościoła katolicko — ormiańskiego w Ameryce arc. Touryan. Gdy w czasie nabożeństwa wigilijnego arcybiskup Touryan prowadził procesje do ołtarza, z tłumu, wypełniającego kościół, wyskoczyło nagle 4 osobników, którzy z wielkiemi nożami rzeźnickiemi rzucili się na arcybiskupa i zasztyletowali go. Wszystkich czterech złoczyńców zatrzymano. Okazali się oni ormianami.

Jako powód morderstwa podają oni, że będąc nacjonalistami ormiańskimi uważali działalność arcybiskupa Touryana, który opowiedział się za sowiecką republiką ormiańską, za zgubną dla interesów niepodległej Armenji.

SOWIETY NIE WYDZIERŻAWIĄ SACHALINU AMERYCE.

MOSKWA, 28.12. Prasa moskiewska ostro polemizuje z doniesieniami japońskiemi o rzekomym projekcie wydzierżawienia przez Sowiety Sachalinu Stanom Zjednoczonym, celem użycia dochodów z tych źródeł na pokrycie dawnych długów, jak również z wiadomościami o porozumieniu sowiecko - chińsko — amerykańskiem w sprawie wspólnej polityki na Dalekim Wschodzie Dementując powyższe wiadomości dzienniki sowieckie wskazują, że „kwestja porozumienia pomiędzy ZSRR. Stanami Zjednoczonemi i Chinami może niepokoić jedynie żywioły, dążące do wywołania wojny".

„Cuszima carskiej policji".

Proces Bejlisa w świetle dokumentów.

Nakładem sowieckiego wydawnictwa państwowego ukazała się ciekawa praca o głośnej przed wojną sprawie Bejlisa. Autor tej pracy, A. Tager, zebrał wielką ilość ciekawych dokumentów, które znajdowały się w archiwach sądowych w Kijowie, Petersburgu lub też w prywatnem posiadaniu.

Słynna „Bejlisjada" w oświetleniu Tagera przedstawia się bardziej ponuro, niż można było przypuszczać. Najbardziej przekonywujący w tej sprawie jest charakter polityczny nadany temu procesowi „rytualnemu" przez osławioną „czarną sotnię", która posiadała wielki wpływ w sferach rządowych, a w sprawie Bejlisa wpływy te sięgnęły aż do sfer carskiego sądownictwa.

Zagadkowego w tej sprawie od samego początku aż do końca nie było nic.

W dniu 20 marca 1911 r. na krańcach Kijowa w jaskini, został znaleziony trup 13-letniego chłopca, Andrzeja Juszczyńskiego. Na zwłokach, a w szczególności na głowie były ślady licznych ran kłutych. Żandarmerja, która prowadziła śledztwo, rychło rozwiązała zagadkę i wpadła na trop zabójców.

Sprawcami zbrodni byli zawodowi włamywacze kijowscy, którzy mieli własną „melinę" w mieszkaniu żony urzędnika pocztowego Wiery Czebyriakowej Juszczyński, kolega jej syna, Eugenjusza, wiedział, iż w mieszkaniu Czebyriaków przechowywane są kradzione rzeczy i pewnego razu pokłóciwszy się ze swym kolegą, zagroził mu, iż o wszystkiem mu znanem doniesie do policji.

Zupełnie przypadkowo policja kryminalna w tym czasie aresztowaał jednego ze stałych bywaleów „meliny". Banda złodziejów sądząc, że stało się to wskutek denuncjacji Juszczyńskiego postanowiła zgładzić chłopca. Istotnie 12 marca członkowie bandy dokonali mordu na Juszczyńskim, który pogodziwszy się ze swym kolegą Eugenjuszem Czebyriakiem, przyszedł go odwiedzić.

W nocy zwłoki zabitego zostały odniesione do jednej z jaskiń na przedmieściach Kijowa, a następnego dnia mordercy: Łatyszow, Sinzajewskij i Rudziński wyjechali do Moskwy. Zostali tam aresztowani w cztery dni po zabójstwie w związku z napadami rabunkowemi, w których brali udział.

Tak przedstawia się w rzeczywistości ta sprawa według archiwalnych danych żandarmerji i policji carskiej. Wersje te podtrzymywała zresztą obrona Bejlisa. Prokuratorzy oraz powodowie cywilni stali na innem zgoła stanowisku. Adw. Szmakow i członek Dumy, Zamysłowski uważali wersję pierwszą za fantazję i twierdzili, że zbrodnia była dokonana na tle rytualnem.

O zamordowanie Juszczyńskiego oskarżyli Żyda Mendla Bejlisa — „człowieka z czarną brodą".

Zabójstwo, według opinji wymienionych dwu najgorętszych przedstawicieli obozu antysemickiego, było popełnione według wszelkich przepisów rytuału „wykonywanego przez Żydów na dzieciach chrześcijańskich w celu zdobycia krwi".

W czasie procesu istniało mniemanie, iż wersja o zamordowaniu Jaszczyńskiego przez bandę „Czebyriaczki", została wyjaśniona jedynie „drogą prywatną" przez dziennikarza kijowskiego, Brazul - Bruszkowskiego, który wziął sobie do pomocy komisarza brygady śledczej, Krasowskiego, oraz wywiadowców, Karajewa i Machawina.

Obecnie wyjaśnia się z danych archiwalnych, iż o właściwych zabójcach wiedziała już wcześniej żandarmerja, lecz prokuratura, działająca w kontakcie z kijowskimi i petersburskimi antysemitami, z rozkazu ministra Szczegłowitowa, ukryła te dane przed sądem, aby mieć możność zainscenizowania wielkiego procesu rytualnego.

Fałszowanie sprawy zaczęło się już od ekspertyzy medycznej, która jakoby była kluczem całej sprawy. Do poparcia wersji o morderstwie rytualnem potrzeba było ustalenia iż rany, znalezione w liczbie 47 na głowie chłopca, zostały zadane za życia dziecka. Eksperci - lekarze, Obołońskij i Tufanow, którzy dokonywali sekcji zwłok, potwierdzili wersję o zabójstwie rytualnem.

Na rozprawie i poza rozprawą orzeczenie eksportów było uznane przez słynnych rosyjskich i obcych lekarzy za nieprawidłowe. Jedynie prof. Kosorotów, biegły, sprowadzony pod naciskiem opinji publicznej, podtrzymywał na procesie pierwszą ekspertyzę, za co otrzymał z departamentu policji łapówkę w kwocie 4.000 rubli.

Na rozprawie podsuwano fałszywych świadków. Jeden z nich, znany pod pseudonimem „Żaba", twierdził, że Bejlis namawiał go do zabójstwa. Zeznania jego uznano za poważne, a osobą tego świadka zainteresował się nietylko minister sprawiedliwości. Szczegłowitow, lecz również i car Mikołaj II, który bacznie śledził przebieg procesu.

Sensacyjna ta sprawa, zawierająca mnóstwo ciekawych szczegółów, znana była w kołach policji carskiej, jako „robiona i dęta". Jeden z wyższych urzędników policji kryminalnej, Lubimow, podczas konferencji z jednym z dygnitarzy nazwał ją „Cuszimą policji".

Książka Tagera jest obrazem historycznym stosunków panujących w Rosji przedwojennej, gdzie rozkład moralny pewnych kół inteligencji, marazm, ciemnota i perfidna polityka czynników rządowych splotły się w ponurą rzeczywistość.

Metody, jakiemi posługiwano się wówczas w celu podsycania antysemityzmu przypominają żywo proces o podpalenie Reichstagu.

Tajemnica zgonu śp. inż. Gierlicza wyświetlona.

Przed niedawnym czasem wywołała duże wrażenie wiadomość o śmierci znanego w Polsce przemysłowca, ś. p. Wiesława Gierlicza, którego nazywano „polskim Harrimanem", jako że był wielce zasłużony w dziedzinie elektryfikacji kraju. Śmierć Gierlicza owiana była

MGŁĄ TAJEMNICY.

Krążyły rozmaite wersje, ale faktyczny stan rzeczy ukrywany był skrzętnie przez tych, którzy mogliby coś w tej sprawie powiedzieć.

Gierlicz stał na czele wielu towarzystw elektryfikacyjnych w kraju. M. in. założył i eksploatował tramwaje elektryczne w Łodzi i okolicy oraz elektryczne koleje dojazdowe w wielu miejscowościach kraju. Pozatem wykupił elektrownie w Zagłębiu Dąbrowskiem, Krakowskiem i wielką elektrownię w Pruszkowie.

Śmierć Gierlicza nastąpiła w jego willi w Helenówce pod Łodzią, przyczem rozpuszczono wersję, jakoby ś. p. Gierlicz zmarł nagle na udar sercowy.

Obecnie jednak zaczęły wychodzić na jaw sensacyjne okoliczności wśród których nastąpiła śmierć Gierlicza. Przedewszystkiem okazuje się, że Gierlicz nie zmarł śmiercią naturalną, lecz

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

a okoliczności, wśród których to wszystko nastąpiło, wyglądają na istną kreugerjadę.

Gierlicz był m. in. członkiem rady nadzorczej towarzystwa „Siła i Światło", którego to towarzystwa był założycielem. Na początku b. m. nadeszła wiadomość o nagłej i również niespodziewanej śmierci naczelnego dyrektora tego towarzystwa, ś. p. Kazimierza Gayczaka. Śmierć dyr. Gayczaka nastąpiła w przeddzień mającego nastąpić wyjazdu do Berlina. Został on znaleziony nieprzytomny przez służbę.

Po kilku dniach ś. p. Gierlicz przybywszy do swego mieszkania w Helenówku pod Łodzią, nie zdejmując nawet palta, strzelił sobie w klatkę piersiową. Jak się okazuje, przeciwko ś. p. Gierliczowi prowadzone było ostatnio

DOCHODZENIE PROKURATORSKIE.

W grę podobno wchodziła sprawa na miljonowe sumy.

Jedna z osób, związanych ściśle z interesami Gierlicza, zbiegła zagranicę, gdzie przebywa po dzień dzisiejszy. Samobójstwo Gierlicza poprzedziła decyzja przeprowadzenia pewnej

REWIZJI,

która jednak do skutku nie doszła wobec śmierci Gierlicza.

Dookoła całej tej sprawy, której tło jest niebywale sensacyjne, prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie. Szczegóły otoczone są jednak ścisłą tajemnicą ze względu na wielką wagę całej sprawy. Obecnie rozeszły się pogłoski, że z powodu śmierci Gierlicza dochodzenie to ma być przerwane.

Należy jednak stwierdzić, że ostatecznej decyzji w tej mierze jeszcze niema, przerwanie zaś śledztwa pozbawiłoby możności wyciągnięcia wielu materjałów na światło dzienne.

15 stycznia w radjo międzynarodowem

15 stycznia roku 1934 wejdzie w życie nowy podział fal przyjęty na kongresie w Lucernie; w dniu tym wszystkie stacje nadawcze w Europie zajmą nowe przewidziane dla nich stanowiska w eterze. Początkowo miały stacje przejść na nową falę o jednej i tej samej dacie; tymczasem okazało się, iż dla przestawienia wszystkich nadań na nową długość fali potrzebny będzie okres dwuch nocy. Tak więc poczynając od nocy z 14 na 15 stycznia o północy zaczną stacje po ukończeniu nadawania programu przestawiać się na nową długość fali; przestawienie stacyj będzie się odbywało według zgóry ułożonej tabeli porządkowej.

Główną stacją kontrolną będzie stacja Union Internationale de Radiodiffusion, stacje zaś sprawdzające będą się znajdowały w Berlinie, Sesto Calenda, Bernie, Pradze, Warszawie, Możajsku (Rosja), Helsingforsie, Sztokholmie i Tatfieldzie (Anglja). Wszystkie te stacje będą pozostawały w stałym kontakcie telefonicznym z Brukselą w celu wymiany wzajemnej obserwacji.

ICH ARGUMENTY.

Krytycy nowego projektu naszej konstytucji wysuwają obecnie argument zadziwiająco niedobry. Że, mianowicie, takiej konstytucji niema nigdzie na świecie. Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego“, p. Bolesław Koskowski, jest poprostu oszołomiony i ma wrażenie, że społeczeństwo zachowuje się biernie, ponieważ ze zdumienia „utraciło mowę“.

„W istocie bowiem — pisze p. B. K. — „tezy“ stanowią prawie że od A do Z nowum, niewidziane i niesłyszane w żadnym cywilizowanym i niecywilizowanym kraju. Zaproponowalibyśmy zapytać o to naszych znawców prawa państwowego, a także historyków ostatniego stulecia oraz tych polityków, którzy uważnie a krytycznie przyglądają się rozwojowi życia publicznego w świecie...“

Należałoby jednak wyłączyć z tej ankiety „kraje niecywilizowane“. Nie sądzimy by p. Koskowski, mimo, że przerażony jest oryginalnością projektu, obstawał zbyt gorąco przy tem, żeby i z tych krajów brać przykłady w urządzaniu naszego życia państwowego.

Co zaś do krajów cywilizowanych, obraz świata dzisiejszego wskazuje raczej tendencje antyszematyczne. „Nowum“ w licznych odmianach jest właśnie najbardziej uderzającem na tym obrazie zjawiskiem. Kto tego nie widzi, mówi, jak ślepy o kolorach.

Oryginalność projektu konstytucji nie jest jego wadą. Niech że kto dowiedzie, że społeczeństwo polskie nie ma cech odrębnych w swej strukturze gospodarczej, w swej psychice, wyobrażeniach, obyczajach! A skoro tego nie dowiedzie, niech go nie przeraża oryginalność konstytucji.

Koń w Arabji, karmiony jęczmieniem, ma doskonały temperament. Ciepło słoneczne i skoki temperatury podniecają go dobrze. Jest w miarę nerwowy i należycie aktywny. Ten sam koń, przywieziony do Polski, do klimatu przeważnie mglistego, o długiej zimie, wymaga innego pożywienia. Żeby podtrzymać aktywność konia arabskiego w Polsce trzeba go karmić owsem, który zawiera alkaloid. działający podniecająco na system nerwowy, jak kofeina. Jęczmień pozbawiony jest takiej własności.

Ktoby się uparł, żeby koniowi arabskiemu sprowadzonemu do Polski, dawać tylko jęczmień z dzielnego rumaka zrobiłby niedołężną szkapę.

Między koniem a człowiekiem są duże różnice, ale to ich upodobnia, że mają swe przyzwyczajenia, wymagają takich nie innych sposobów odżywiania i wogóle sposobów życia.

Rodzaj ludzki podzielony jest na ogromną ilość gatunków, które różnią się obyczajem, moralnością, religją, kolorem skóry, językiem, stopniem rozwoju umysłowego, dążeniami, ideałami. Dobry Pan Bóg nie dopuścił do monotonji w życiu ludzkości.

Kłótnia przy budowie wieży Babel wywołała karę: ludzie zaczęli mówić rozmaitemi językami. I stąd zmartwienie Homera, który zazdrościł bogom, że w przeciwieństwie do ludzi mówią jedną mową. Lecz to jeszcze drobna stosunkowo różnica. Można nauczyć się języka obcego, albo użyć esperanta. Inne różnice są większe. Ktoby, naprzykład, w klimacie naszym, chciał naśladować sposób ubierania się mieszkańców krajów gorących, zaziębiłby się niebezpiecznie. Stąd też różne klimatyczno-moralne pojęcia o strojach.

Darjusz pytał Greków, za jaką cenę zgodziliby się naśladować szczepy indyjskie, które naonczas zjadały swych zmarłych rodziców. Grecy wzdrygnęli się na samą myśl o takiej potrawie. Tak samo Indjanie gardzili niejednym obyczajem Greków.

W świecie cywilizowanym różnice są cokolwiek mniejsze, lecz dość znaczne. Więc i konstytucje nie są jednakowe.

O gospodarcze opanowanie Dalekiego Wschodu przez Sowiety.

W Rosji sowieckiej nastał obecnie okres, w którym wszelkie wysiłki rządu sowieckiego zmierzają do tego, by opanować Daleki Wschód nietylko pod względem strategicznym, ale i gospodarczym. W ostatnich latach poświęcono dużo uwagi udoskonaleniu armji czerwonej na Dalekim Wschodzie, pomnożono flotę powietrzną tej armji w tej części państwa sowieckiego i t. p.

Obecnie czynione są dalsze kroki w tym kierunku. Przedewszystkiem chodzi o poprawę bytu ludności Dalekiego Wschodu sowieckiego. W prasie sowieckiej pojawiły się ostatnio wiadomości o nowym dekrecie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu partji komunistycznej, w którym mówi się o ulgach i przywilejach dla osadników sowieckich na Dalekim Wschodzie. Członkowie gospodarstw kolektywnych na Dalekim Wschodzie zwolnieni będą od płacenia danin i podatków na lat dziesięć, samodzielni rolnicy zaś na lat pięć. Zarządzeniami temi rząd sowiecki stara się pozyskać kolonistów do tych krajów, a z drugiej strony zasilić gospodarczo tubylców. Chodzi też o to, aby na Dalekim Wschodzie sowiety miały oddanych pracowników, którzyby stali na straży interesów państwa sowieckiego i paraliżowali wpływy separatystyczne nurtujących w tej części kraju.

Obecnie odbywają się zgromadzenia w fabrykach i gospodarstwach kolektywnych, na których komuniści wyrażają podziękowanie władzom sowieckim za udzielenie ulg osadnikom sowieckim na Dalekim Wschodzie. Na zgromadzeniach tych mówcy podkreślali, że poczynią wszelkie starania, aby wpływy sowieckie na Dalekim Wschodzie zostały wzmożone. Tak np. robotnicy fabryki samochodów w Chabarowsku wydali hasło: „Daleki Wschód musi być krajem przemysłu i kultury“. Osadnictwu na Dalekim Wschodzie poświęcają dużo uwagi członkowie żydowskiego kolchozu „Waldheim“ w Birobidżanie. Miarodajne czynniki sowieckie zajmują się też kwestją ulepszenia komunikacji na Dalekim Wschodzie, jak również kwestją organizacji pracy kulturalnej.

W krajach Dalekiego Wschodu sowieckiego puszczono obecnie w ruch całą maszynę administracji państwowej i aparat partji komunistycznej, aby ludności miejscowej wyjaśnić znaczenie rozporządzeń rady komisarzy ludowych o ulgach dla ludności Dalekiego Wschodu i kolonistów tam się osiedlających. Ludność też zachęcona ma być do samodzielnej pracy gospodarczej.

Kto i jak będzie korzystał
ze zniżek kolejowych?

Wobec licznych zapytań, jakie ulgi będą stosowane dla urzędników państwowych i ich rodzin po Nowym Roku na kolejach państwowych, ministerjum komunikacji wyjaśnia, że obok urzędników stałych i emerytów, którzy już dotychczas z ulg tych korzystali, dopuszczeni będą do ulgi także urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi oraz żony wszystkich urzędników w służbie czynnej. Ulga przysługiwać będzie w klasie 1-szej, 2-giej i 3-ciej pociągów osobowych i pośpiesznych, nie zależnie od stopnia służbowego.

Ceny biletów obliczane będą według tabeli 6-tej nowej taryfy oso bowej i odpowiadać będą cenom obecnie pobieranym za urzędnicze bilety ulgowe, nie zaś w wysokości połowy opłat od nowej taryfy normalnej.

Urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi i żony urzędników uzyskają możność korzystania z ulg dopiero po wydaniu im legitymacji, ustalonej przez prezydjum rady ministrów. Urzędnicy korzystający już z ulg, otrzymają na legitymacjach odpowiednie nadruki, stwierdzające korzystanie z ulgi według tabeli 6-tej nowej taryfy. — Urzędnicy oraz emeryci będą nadal mieli prawo do nabywania biletów ulgowych odcinkowych. Obliczanie ulgi od taryfy podmiejskiej będzie zaniechane.

Emeryci wojskowi i rodziny wojskowych zawodowych w stanie czynnym będą korzystali z ulg według osobnej tabeli (50 proc. od taryfy obowiązującej obecnie do dnia 31 bm., nie zaś od nowej taryfy). Taryfy dla wojskowych w służbie czynnej, policji i straży granicznej, K. O. P. oraz kolejarzy pozostają bez zmiany.

Jak wiadomo, nie będą od dnia 1 stycznia r. p. stosowane 50-procentowe ulgi powrotne z uzdrowisk. Z ulg turystycznych zachowane zostaną nadal bilety narciarskie dla członków polsk. zw. narciarskiego w cenie 30 i 45 zł. (klasa 3-cia i 4-ta) za 1000 klm., zniżki dla grupowych przejazdów 10 osób złożone, będących członkami tow. krajoznawczego i polsk. tow. tatrzańskiego, polsk. zw. narciarskiego i tow. turystycznego „Beskidenverein“ oraz zniżki ogólnie dostępne w niektórych relacjach weekendowych.

Zachowane będą również t. zw. pociągi popularne, grupowe przejazdy do miejsc odpustowych i różnego rodzaju inne ulgi grupowe dla turystów z Czechosłowacji dla wycieczek z zagranicy, zagranicznych organizacyj polskich itp. Inne ulgi turystyczne, weekendowe tracą ważność głównie ze względu na przyznaną ogólną zniżkę taryfy dla wszystkich podróżnych.

Rozmaitości.

WRÓŻE I JASNOWIDZE Z PRZED 20000 LAT.

Korzystanie z usług wróżbiarzy było w starożytności równie modne jak dzisiaj; przed udaniem się w podróż, przed powzięciem jakiejś ważnej decyzji uważano za niezbędne zasięgnąć porady wróżbiarzy. Ale że konkurencja i wówczas była duża, więc nie dziwnego, że jasnowidze uciekali się do pomocy reklamy. Największą propagandą reklamową uprawiała wyrocznia delficka, podczas rozkopywania ruin świątyni Serapisa pod Memfis odnaleziono kilka tablic kamiennych z napisami. Na jednej z nich odcyfrowano następującą reklamę: „Wyjaśniam i tłómaczę sny, cieszę się protekcją bogów, przynoszę szczęście, jestem wróżbiarzem z Krety“.

—:O:—

ROCZNICA URUCHOMIENIA ORIENT — EKSPRESSU.

W tych dniach ubiegło 50 lat od chwili gdy poraz pierwszy z dworca St. Lazare w Paryżu wyruszył w drogę do Konstantynopola pociąg bezpośredni t. zw. Orient — Ekspress Pociąg ten składał się z początku z dwuch wagonów bagażowych, dwuch salonowych i wagonu restauracyjnego. Salonki przerabiano na noc na wagony sypialne. Przy pierwszej swej podróży Orient — Ekspress zabrał z Paryża 34 podróżnych. Do Wiednia przybył Ekspress w r. 1883 po 27 godzinach 36 minutach od wyjazdu z Paryża, na przebieżenie zaś przestrzeni z Wiednia do Konstantynopola (1980 km.) spotrzebował aż 175 godzin. Dzisiaj całą tę przestrzeń odrabia Orient — Ekspress w 81 godzin. Kursuje on trzy razy na tydzień.



BUDOWA KOLEI SOSNOWIEC — MYSŁOWICE

zagadnieniem społeczno-gospodarczem.

Sprawa budowy odcinka kolejowego, któryby bezpośrednio łączył Zagłębie Dąbrowskie z Krakowem przez Mysłowice — stała się ostatnio bardzo aktualną. Zajęła się tą kwestją i izba przemysłowo-handlowa, która w obszernym memorjale do władz uzasadniła konieczność usprawnienia komunikacji na tym szlaku. Dodać trzeba, że argumenty izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu opierały się na korzyściach gospodarczych, jakie zostaną osiągnięte z przeprowadzenia bezpośredniej komunikacji. Poza znaczeniem gospodarczem, linja ta będzie miała i znaczenie społeczne.

Nie wiemy w jakim stopniu zainteresował się tą sprawą np. magistrat sosnowiecki. Jego głos miałby niewątpliwie w tej kwestji swój ciężar gatunkowy. Wiemy natomiast, że magistrat miasta Mysłowic przywiązuje niezmierną wagę do przeprowadzenia bezpośredniego połączenia Zagłębia przez Mysłowice z Krakowem.

Zarząd miasta Mysłowic przedstawił nawet władzom szczegółowy projekt rozbudowy węzła mysłowickiego, łącznie z połączeniem kolejowem do Sosnowca.

Projekt magistratu mysłowickiego przedstawia się następująco:

Połączenie kolejowe Zagłębia Dąbrowskiego z Krakowem winno nastąpić łącznie z połączeniem Śląska przez wybudowanie odcinka toru od Sosnowca do Mysłowic.

Projekt rozbudowy węzła mysłowickiego datuje się od blisko 11 lat od zmiany suwerenności Śląska, gdy punkt ciężkości w komunikacji kolejowej rozwijał się z górnośląskiego okręgu przemysłowego w kierunku wschodnim i południowym (Do b. Kongresówki, Małopolski, Czechosłowacji, Austrji itd.) Powstał wtedy projekt rozbudowy stacji rozrzędowej Janów Śląski, (w lesie przy Nikiszowcu), dla odciążenia stacji towarowej Katowice. W związku z tem wykonano już odcinki kolejowe Ligota — Janów Śl., oraz Mysłowice—Janów, przez co powstało bezpośrednie połączenie: **Rybnik — Janów, Dziedzice — Pszczyna — Janów, Oświęcim, Kraków — Mysłowice — Janów.**

Natomiast nie wykonano dotąd odcinków: **Warszawa — Sosnowiec — Janów, oraz Sosnowiec — Mysłowice, na skutek kompresji budżetowych, oraz niewykonania samej stacji rozrzędowej w Janowie Śląskim.**

Sprawa odcinka Sosnowiec — Mysłowice stanowi nadal najaktualniejsze zagadnienie gospodarczo-społeczne, a to nietylko z uwagi na przewóz produktów przemysłowych i towarowych, ale również i na wzmożony lokalny ruch pasażerski po zakupy do Sosnowca, zaś szczególnie na brak bezpośredniego połączenia Zagłębia Dąbrowskiego — Sosnowca z Krakowem.

Przeto też rozbudowa odcinka Sosnowiec — Mysłowice (w okolicy Miejskich Szopienic i Huty Utemana) ma bezwarunkowo znaczniejsze podstawy ekonomiczne i tem samem zapewnioną rentowność dla Skarbu Państwa aniżeli ewent. budowa nowego odcinka Sosnowiec—Jęzor.

Za budową przemawia również fakt, iż istnieje już gotowy projekt w D. O. K. P. Katowice. Linja mogłaby zostać ekonomiczniej zużytą i wykorzystana, tak dla ruchu pasażerskiego ze Śląska południowego i zachodniego do Sosnowca — Warszawy i na odwrót, jak również ruchu towarowego po rozbudowie stacji w Janowie Śląskim. Powstałoby wówczas bezpośrednie połączenie Zagłębia Dąbrowskiego z Rybnickiem przy usunięciu niebezpiecznych skrzyżowań w Szopienicach, odciążenie stacji Katowice i linji Katowice — Szopienice. Podróżujący z Zagłębia Dąbrowskiego do Krakowa mają możność przesiadania w Mysłowicach do pociągów pośpiesznych Katowice — Lwów, gdy tym czasem dojeżdżać muszą do Katowic, pozatem dla pociągów osobowych i nawet pośpiesznych stworzonoby możność bezpośredniego kursowania na szlaku Warszawa — Sosnowiec — Kraków itd. i szereg względów natury technicznej.

Projekt ten stanowi dodatnią stronę dla pasażerów, udających się z Zagłębia Dąbrowskiego do Krakowa — Rybnika — Pszczyny — Bielska itd. tak dla samej wygody, jak również w kwestji finansowej, tudzież wszelkiej oszczędności na czasie.

Ponieważ magistratowi mysłowickiemu w kwestji budowy połączenia kolejowego Sosnowiec — Mysłowice. nietylko chodziło o ogólny interes publiczny. dobra zainteresowanych miejscowości, tudzież stworzenia wygodnego, bezpośredniego i bezpieczniejszego od komunikacji autobusowej i innych środków komunikacyjnych — połączenia, ale przedewszystkiem chodzi o możliwe zapewnienie zgóry rentowności tego przedsięwzięcia, przeto magistrat mysłowicki dla odparcia mogących się nasunąć wątpliwości wskutek braku doświadczeń co do opłacalności wysuwanego projektu, podnosi m. in. również okoliczność budowy wielkiego portu w Mysłowicach z 5-ma basenami. szerokości każdy po 60 metrów, tak, że cała powierzchnia ładowna portu będzie obejmować około 55 hektarów obszaru wodnego, zaś zdolność załadowcza portu wyrażać się będzie 3.000.000 ton rocznie. **Kwestja ta dla linji Mysłowice — Sosnowiec może także mieć w przyszłości zasadnicze znaczenie gospodarcze, albowiem nie od rzeczy będzie pomijać fakt wzmożonego ruchu handlowego w Mysłowicach. tworzenia nowych zakładów wytwórczych, instytucyj handlowych, urzędowych itd.**

Z perjodyczną i większą frekwencją należy się pozatem liczyć **w czasie świąt i niedziel do Mysłowic przyjeżdżającej publiczności, a także na stadjon mysłowicki. oraz na tor wyścigowo - motocyklowy.**

Dopłaty za porady, zabiegi i lekarstwa

w kasach chorych.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dopłatach za porady lekarskiej, lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze, oraz zabiegi lecznicze w ubezpieczalniach społecznych (kasach chorych).

Zgodnie z treścią tego rozporządzenia ubezpieczalnie społeczne pobierać będą od ubezpieczonych następujące dopłaty: za poradę lekarską 20 gr., za zabieg, lekarstwo, środek leczniczy i pomocniczy po 10 gr., za specyfiki farmaceutyczne i preparaty organoterapeutyczne 30 gr.; jeżeli zabieg dokonany będzie jednocześnie z poradą opłata wynosić będzie tylko 20 gr.

Ubezpieczalnie społeczne nie będą pobierały opłat za zabiegi chirurgiczne, rozpoznawcze, naświetlanie lampą kwarcową dzieci do lat trzech przeciwko krzywicy i gruźlicy gruczołowej, oraz za szczepienia ochronne. Również nie będą pobierane opłaty za porady przy chorobach zakaźnych (rozporządzenie przewiduje 31 takich chorób), przy wszystkich chorobach dzieci do końca trzeciego roku życia. przy ostrych chorobach umysłowych, przy chorobach ostrych (10 chorób), oraz przy nagłych wypadkach. Ponadto nie będą podlegały opłatom lekarstwa i środki opatrunkowe, zastosowane osobiście przez lekarza lub personel lekarski, oraz surowicę szczepionki i niektóre środki, przewidziane w rozporządzeniu w liczbie 37. Również wydawane będą bezpłatnie środki lecznicze, zalecone przez lekarza na bezpłatnej poradzie.

Ubezpieczeni, których choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa dłużej niż cztery tygodnie, począwszy od 5 tygodnia zwolnieni są od wszelkich dopłat.

Druga ofiara katastrofy na „Kazimierzu"

została wydobyta z pod zwałów węgla.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o katastrofie, jaka miała miejsce na kopalni „Kazimierz" w Kazimierzu, skutkiem której zasypanych zostało zwałami węgla dwuch górników: Jan Witek, zam. na kolonji Niemce i Józef Garbacki, zam. w Zagórzu.

Należy zaznaczyć, że w chwili, gdy nastąpiła katastrofa pracowało na filarze czterech górników, dwuch z nich zdołało jednak w porę uciec.

Natychmiast po katastrofie przystąpiono do akcji ratowniczej i około godz. 2 popoł. natrafiono na martwe zwłoki Jana Witka.

Do drugiego górnika, Józefa Garbackiego, drużyna ratownicza zdołała się dostać dopiero późnym wieczorem, znajdując już tylko, niestety, martwe zwłoki.

Tragicznie zmarłych górników przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary na Niemcach.

Pogrzeb odbędzie się dziś.

Katastrofa ta wywołała wśród miejscowej i okolicznej ludności przygnębiające wrażenie.

W związku z katastrofą zjechała do kopalni komisja z ramienia władz górniczych. Jak stwierdzono, katastrofa miała miejsce na głębokości 580 metrów. Komisja bada przyczynę katastrofy i w tym celu przesłuchuje świadków.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 29 Piątek	Dziś: Tomasza b.
	Jutro: Eugenjusza
	Wschód słońca: 7.46
	Zachód słońca: 15.47

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 29 grudnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz. por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert ze Lwowa. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 16.10. Recital fortep. 16.40. Przegląd wydawnictw 16.55. Płyty. 17.10. Soliści. 17.50. Nowiny roln. 18.00. Dom i szkoła w wychowaniu fiz. mł. 18.20. Tr. ze Lwowa. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Muzyka cygańska. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. D. c. muzyki cygańskiej.

WARSZAWA.

Sobota, 30 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.35. Dz por. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Kom. meteor. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 15.55. Chwilka lo.n. 16.00. Aud. dla chorych. 16.40. Francuski. 16.55. Tr. z Poznania. 17.50. Wiad. roln. 18.00. Tr. z Krak. 18.20. Koncert chóru Juranda. 19.00. Program na dzień nast. 19.05. Rozmaitości. 19.25. kwadrans poetycki. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Koncert muzyki polsk. 22.00. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Kukułka wileńska.

KATOWICE.

Piątek, 29 grudnia.

7.00. Aud. poran. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.20. Giełda zbożowa. 15.25. Tr. z Warsz. 15.40. Kronika harcerska. 15.45. Płyty. 16.10. Tr. z Warsz. 16.55. Płyty. 17.50. Ogrodnik śląski. 18.00. Tr. z Warsz. i Lwowa. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. O nowoczesności w fotografice. 19.25. Tr. z Warsz. i Krak. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—)O(—

Z Kielc.

(k) **Napad uzbrojonych bandytów.** W Boże Narodzenie, o godz. 12 w nocy we wsi Promyk, pow. jędrzejowskiego, 2 uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do mieszkania Turka, trzeci zaś pozostał na czatach przed domem.

Bandyci po steroryzowaniu domowników zrabowali Turkowi portfel z zawartością 50 zł. i rewolwer, poczem zbiegli.

(k) **Dwukrotnie usiłował podpalić organistówkę.** We wsi Sielec, pow. opatowskiego, Wojciech Wadowiec, lat 58, usiłował podpalić organistówkę zboru ewangielickiego, zajmowaną na mieszkanie przez Stefana Chmurę. Wzniecioną pożar spostrzegł w porę Chmura i w zarodku go ugasił. Chmura, widząc, że ma do czynienia z podpaleniem — zaczaił się i po upływie godziny ujął Wadowca w czasie powtórnego usiłowania podpalenia.

W czasie śledztwa Wadowiec zeznał, że organistówkę podpalił z namowy Henryka Rezlera, mieszkańca wsi Sielec.

Wadowca i Rezlera aresztowano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Gazeciarz — oszustem.** Jan Pierściński sekretarz urzędu parafjalnego zameldował, że w przeddzień Bożego Narodzenia do jego kancelarji przyszedł nieznany chłopiec i oświadczył, że przysłał go po gazety ks. Obuchowicz.

Pierściński nie podejrzewając nic złego wydał owemu chłopcu 400 egz. „Gazety Tygodniowej" wart. 40 zł. Później okazało, że ks. Obuchowicz nikogo nie przysyłał po gazety, pozatem stwierdzono, że oszust sprzedał gazety Lejbusiowi Sosnowskiemu, od którego pozostałe 320 egz. odebrano i zwrócono Pierścińskiemu.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś po cenach najniższych (parter — 1 zł. — amfiteatr i galerja — 50 gr.) teatr miejski w Sosnowcu daje wspaniałą komedję francuską p. t.: „Codziennie o piątej", której kapitalne sytuacje komiczne, niebywała intryga, oraz doskonała gra aktorów, zdobyła sobie głębokie uznanie publiczności i prasy.

W rolach głównych występują pp.: Elsnerówna, Sobotkowska, Śniadecka, oraz pp.: Szafrański, Dąbrowski, Orliński i inni.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 20 m. 15.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

Gmach teatru dobrze ogrzany.

* * *

Piątek, dn. 29 bm. o godz. 20 m. 15 „Codziennie o piątej".

Po cenach najniższych.

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.

Sobota dn. 30 bm. o godz. 20 m. 15— „Kawiarenka" po cenach zniżonych

Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 2.50.

—:0:—

— **Choinka harcerska.** Czwarta Zagł. drużyna harc. im. ks. J. Poniatowskiego w Sosnowcu urządza w dniu 31 grudnia o godz. 3 popoł. w lokalu własnym przy ul. Nowej (szkoła powszechna nr. 19) choinkę harcerską, połączoną z przyrzeczeniem harcerskiem.

— **Gwiazdka dla biednych dzieci w Golonogu.** Staraniem koła BBWR. w Golonogu w dniu 26 bm. urządzona została gwiazdka dla biednych dzieci.

Po odegraniu „szopki" i przemówieniu przewodniczącego komitetu R. Brzezińskiego doktorowa Jurkiewiczowa i p. Danecki wręczyli dzieciom ciepłą odzież i obuwie, jak również słodycze.

— **Bal strzelecki w Dąbrowie.** Koło przyjaciół związku strzeleckiego w Dąbrowie urządza w dniu 5 stycznia w salach resursy bal strzelecki.

Protektorat nad balem przyjęli starostostwo Boxowie i prezydentostwo J. Kaczkowscy.

Program balu zapowiada wiele miłych niespodzianek oraz bogato urozmaicony i barwny kotyljon. Stroje wieczorowe. Bufet urządzony staraniem Z. P. O. K.

Dochód z balu przeznaczono na kupno sprzętu wojskowego i sportowego.

— **Jasełka polskie,** w wykonaniu doborowego zespołu sekcji scenicznej ochotn. straży ogn. C. G. Schön w Sosnowcu, zostaną odegrane w lokalu Ligi (plac Schöna) w sobotę dnia 30 bm. i w niedzielę 31 bm. przedewszystkiem dla wszystkich tych osób, które w pierwszy dzień świąt zmuszone były odejść od kasy bez biletów.

— **„Betleem polskie" na Saturnie.** W czasie świąt Bożego Narodzenia szkoła nr. 3 w Czeladzi wystawiła udatnie w sali klubu urzędników na Saturnie misterjum Rydla p. t. „Betleem polskie".

Przedstawienie spotkało się z uznaniem widzów, którzy wykonawców na grodzili częstemi oklaskami. Szczególnie podobał się wszystkim uczeń J. Dziubiński w roli Heroda i St. Surma w roli Twardowskiego. Sztukę reżyserował p. Dubielewicz. Osiągnięty dochód postanowiono przekazać na rzecz tow. popierania budowy szkół i dla biednych dzieci szkolnych.

— **Posiedzenie rady przybocznej** w Czeladzi. 3 stycznia 1934 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady przybocznej w Czeladzi, na którem rozpatrywane będą sprawy: zaciągnięcia krótkoterminowej nowej pożyczki w sumie 100 tys. zł. w komunalnym funduszu pożyczko - zapomogowym przy polskim banku komunalnym w Warszawie; sprawa przyznania emerytury 67-letniej Florentyie Kaczmarczykowej oraz sprawy podatkowe i opłat miejskich na rok 1934/35.

Śmiertelny wypadek

przy wydobywaniu węgla z nielegalnego szybiku.

Wypadki śmiertelne z ludźmi przy wydobywaniu węgla z nielegalnych szybików, w ostatnich kilku miesiącach powtarzają się coraz częściej.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek, jaki miał miejsce na terenach kopalni w Wojkowicach Komornych, w czasie którego poniósł śmierć bezrobotny Stanisław Mitas, mieszkaniec Dobieszowic.

Mitas wraz z kolegą wybrali się onegdaj na pola wojkowickie aby wykopać trochę węgla. Kolega Mitasa opuścił się w dół szybiku, sam zaś Mitas stał na powierzchni, grzejąc się przy piecyku. W pewnej chwili nastąpiło t. zw. tąpnięcie, ziemia się obsunęła wskutek czego, stojący Mitas runął całym swym ciężarem w głąb szybiku, ponosząc śmierć na miejscu.

Po półgodzinnej akcji ratowniczej Mitasa z szybiku wydobyto, lecz już martwego z potrzaskaną głową.

Peowiacy święcić będą swój sztandar

Powiatowe koło związku peowiaków w Będzinie urządza w dniu 6 stycznia uroczystość poświęcenia sztandaru.

Uroczystość ta odbędzie się w Dąbrowie w lokalu zarządu koła powiatowego i zarządu okręgu.

Program uroczystości zapowiada: godz. 8.30 rano zbiórka w Dąbrowie ul. Kolejowa 4, godz. 9 rano— raport, poczem wymarsz do kościoła na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. O godz. 10 i pół w sali kina „Wanda" ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru, podpisanie aktu i akademja. Na zakończenie odbędzie się obiad żołnierski w sali szkoły górniczo - hutniczej.

Celem zorganizowania uroczystości poświęcenia sztandaru powołano do życia sekcję — akademji z przewodniczącym **prof. Sierko** i wiceprzewodniczącym **inż. Kuźniakiem;** sekcję gospodarczą z przewodniczącą **dyr. A. Domaszewską;** sekcję przyjęcia z **przew. p. K. Grodzickim i wiceprzew. p. H. Dławichowskim.** Komendantem wybrano **p. T. Skibińskiego** i kwatermistrzem **p. F. Piotrowskiego.**

Zabawa imieninowa zamieniła się w krwawą bójkę

W SZPITALU OLKUSKIM ZNALAZŁY SIĘ 3 ZMASAKROWANE OFIARY, RESZTA W DOMU.

W Gotkowicach, gm. Sułoszowa jeden z gospodarzy, Jan Sołtysik, urządził onegdaj zabawę z racji imienin swej córki Janiny. Na uczty przybyło kilkunastu parobczaków zaproszonych i wielu nieproszonych, których jednak gościnni gospodarze odrazu za drzwi nie wyprosili.

W pewnej chwili między młodzieżą powstała kłótnia, a następnie bijatyka, w której wzięło udział około 20 osób.

Gdy się bijący ze sobą poczęli usuwać z izby, na podłodze pozostały 3 ciała prawie zmasakrowane. Przewieziono ofiary bójki do szpitala w Olkuszu, gdzie lekarze skonstatowali ciężkie uszkodzenia u **Jana Drapały, Józefa Drapały i Wojciecha Sołtysika.** Wszyscy otrzymali niebezpieczne rany nożami, garnkami, toporkami itp. Kilkanaście osób lżej rannych pozostało w domu i nie meldowało nawet o pobiciu.

Mieszkanie Sołtysików zdemolowano.

Dochodzenia policyjne w sprawie ustalenia sprawców pobicia natrafia na trudności, gdyż każdy z walczących oskarża innego.

Szajka młodocianych przestępców będzińskich

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła szajka młodocianych złodziei mieszkaniowych z Będzina. Na uwagę zasługuje fakt, że najstarszy z lotrzyków ma zaledwie 19 lat oraz to, że policja, mimo usilnych starań długi czas nie mogła wpaść na trop meliny, gdzie młodzi adepci złodziejskiego fachu przechowywali skradzione rzeczy.

Schwytanie złodziei, jak również wykrycie meliny i ujęcie paserów współdziałających ze złodziejami, nastąpiło w ciekawych okolicznościach.

Swego czasu okradziony został kupiec z ul. Kołłątaja 30, w Będzinie, Symcha Fiszel, któremu sprawcy podczas jego chwilowej nieobecności zabrali wieczorem różne rzeczy, wartości około dwuch tysięcy złotych. Fiszel zameldował o tem w policji, która aresztowała domniemanych złodziei, puszczając ich jednakże, wobec braku przeciwko nim poszlak. Znając natomiast panujące w sąsiedztwie stosunki, Fiszel chwycił się radykalniejszego kroku. Skomunikował się ze złodziejami, którym obiecał sto złotych za zwrot rzeczy i odzyskał je. Rzeczy podrzucono na ul. Krakowskiej.

Po nitce do kłębka aresztowano trzech sprawców kradzieży u Fiszla 19-letniego Juljana Sirka (Kempa 4), 18-letniego Tadeusza Bujaka (Ksawerowska 36) i 15-letniego Stanisława Gałązkę (Ksawerowska 42) oraz paserów Józefę Fornalską, lat 45 i jej 22-letniego syna Klemensa, zamieszkałych przy ul. Staszica 3, w których mieszkaniu mieściła się poszukiwana przez policję kryjówka młodocianych przestępców.

Rozprawa obfitująca w ciekawe momenty, żywo obrazujące nędzę bezrobotnych dorastających ludzi, którzy w światku przestępców chcą zdobyć kawałek chleba nieraz tylko dla siebie, nieraz dla rodziców i rodzeństwa, zakończyła się skazaniem Sirka na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Bujaka i Gałązkę na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata. Z paserów Klemens Fornal skazany został na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem kary ze względu na to, iż obecnie pracuje, jego matka natomiast na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

Skazani chłopcy ze łzami w oczach przyjęli łagodny wyrok sądu, przyrzekając, iż odzyskawszy wolność, rozpoczną inne życie.

Nowa umowa między lekarzami

a kasą chorych w Sosnowcu

Dyrekcja pow. kasy chorych w Sosnowcu zawarła onegdaj nową umowę z lekarzami.

Nowa umowa zmienia warunki pracy, przyczem głównym jej punktem jest uposażenie lekarzy, które będą wynosiły 10½ proc. wpływów ze składek ubezpieczeń chorobowych. Pozatem zmieniono wysokość uposażeń lekarzy szpitalnych równając je z uposażeniami lekarzy miejskich i samorządowych.

Umowa podpisana została na rok. Podpisali ją z ramienia kasy chorych, **dyr. Gosiewski, wicedyr. Waligórski i dr. Niepielski,** w imieniu związku lekarzy ośmiu przedstawicieli lekarzy z prezesem **dr. Budzyńskim na czele.**

—oOo—

Przed Sylwestrem

Zarząd koła przyjaciół młodzieży państwowego sem. nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, w dniu 31 bm. urządza zabawę sylwestrową w własnej sali gimnastycznej. Początek zabawy o godz. 21. Ceny biletów dla pań i panów 2 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami

* * *

Staraniem domu ludowego na Saturnie i C. K. S. w niedzielę o godz. 9 wiecz. w sali klubu urzędników na Saturnie urządzona będzie zabawa sylwestrowa, w czasie której przygrywać będzie orkiestra konserwatorjum muzycznego w Katowicach. Osoby, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaproszenia na zabawę proszone są o przybycie po odbiór tychże do lokalu C. K. S. i domu ludowego codziennie od godz. 7 — 8 wiecz.

W sali kina „Czary" wieczór sylwestrowy urządza ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi. Do tańca będą przygrywać dwie orkiestry.

—::O::—

GWIAZDKA W SZKOLE NR. 9 W SOSNOWCU

W lokalu świetlicy szkoły nr. 9 w Sosnowcu odbyła się gwiazdka dla dzieci oddziału II-a, urządzona przez patronat klasowy na czele z **inżynierową Rychterową.** Do zebranych przemówił wykonawca klasy p. Henryk Rajczykowski, poczem dzieci odegrały „Boże Narodzenie w szkole", oraz odśpiewały szereg kolęd.

Zkolei kierownik szkoły **p. Blicharski** odczytał list żołnierzy z 1 kompanji K. O. P., z którym uczniowie II -a kl. nawiązali korespondencję. List ten brzmi.

„W imieniu naszej kompanji granicznej baonu KOP. Słobpce bardzo dziękujemy Wam Ukochane Dzieci, że pamiętacie o Waszych żołnierzach, którzy strzegą granic na Rubieżach Kochanej Ojczyzny. Również za przysłany list i 3 paczki papierosów „Ergo" składamy serdeczne podziękowanie i tą drogą życzymy Wam pomyślnej i owocnej pracy w Waszej nauce. Bądźcie posłusznemi wobec własnych nauczycieli, którzy Was wychowują na dobrych obywateli naszej Kochanej Ojczyzny. Również, wierność żołnierska jest całkowitem poświęceniem się Ojczyźnie, chorągwiom i dowódcom. Żołnierz wierny wytrwa przy nich w najtrudniejszej chwili do ostatka swych sił. Bądźcie i Wy Kochane Dzieci posłusznemi i uczcie się, a będziecie dobrymi obywatelami naszej Kochanej Ojczyźny".

—)O(—

— **Magistrat m. Czeladzi** komunikuje wszystkim mężczyznom, urodzonym w 1913 roku, iż w dniach od 2 — 15 stycznia 1934 obowiązani są zgłosić się do magistratu pokój nr. 1, celem uzgodnienia tożsamości osobistej.

— **Za słowne znieważenie funkcjonarjuszów policji skazał wczoraj sąd** okręgowy w Sosnowcu dwuch mieszkańców Sosnowca: 30-letnią Irenę Mardel (Towarowa 5) na miesiąc aresztu i 21-letniego Kalmę Lubelskiego (Modrzejowska 3), na dwa tygodnie.

— **Skutki jazdy na „gapę".** Kosztownej przejażdżki koleją zażył mieszkaniec Będzina, 29-letni Meilich Szajntal (Modrzejowska 28) między Sosnowcem i Będzinem.

Szajntal jechał bez biletu i dlatego stanął wczoraj przed sądem, który zaaplikował pasażerowi „na gapę" tydzień aresztu i zasądził od niego łącznie kilkadziesąt złotych kosztów.

„Z Nowym Rokiem 1934 rozpocznij nowe życie, składając swe, nawet najdrobniejsze, oszczędności w **KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI** powiatu Zawierciańskiego w Zawierciu".

Z Zawiercia.

(z) **Związek strzelecki w Mrzygłódce.** Pod przewodnictwem naucz. p. M. Judy odbyło się w Mrzygłódce, gm. Mrzygłód zebranie organizacyjne związku strzeleckiego. Referat ideowy wygłosił kierownik miejscowej szkoły powszechnej p. J. Gut. Po wysłuchaniu referatu 40 osób z pośród obecnych na zebraniu zapisało się na członków nowozorganizowanego oddziału Z. S. Zkolei dokonano wyboru zarządu w następującym składzie: prezes p. Hrut, wiceprezes Fr. Wieczorek, sekretarz naucz. M. Juda, skarbnik J. Pucek, ref. wychow. obywat. kierownik szkoły J. Gut i członkami zarządu naucz. S. Nawrocka i Fr. Piwowarski. Komendantem oddziału wybrany został p. A. Hadziński, zastępcą S. Pucek. Nowoobrany zarząd przystąpił do zorganizowania pracy w terenie, a mianowicie wynajął odpowiednią salę na świetlicę zaopatrując ją w najniezbędniejsze sprzęty oraz postanowił trzy razy w tygodniu odbywać ćwiczenia z kandydatami. Członków ćwiczących jest narazie 27. Poza tem całe miejscowe grono nauczycielskie, w liczbie 8 osób zgłosiły się do oddziału 25, jako członkowie wspierających. Zarząd oddziału opracował plan pracy na najbliższy okres, który przewiduje wygłaszanie raz w tygodniu, a mianowicie co piątek specjalnego referatu, tak dla członków ćwiczących, jak i wspierających.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Denerwująca kropla
pod nosem p. Solniczki

P. Boruch Klajn jest człowiekiem nerwowym i poza tem jest stałym bywalcem pewnej kawiarni w Sosnowcu, w której również stałym bywalcem jest p. Abram Solniczka.

Pp. Klajn i Solniczka znają się więc doskonale, często nawet z braku miejsc siedzą przy tym samym stoliku i jedna rzecz stale denerwuje p. Borucha.

Mianowicie kropla wisząca pod nosem p. Solniczki.

— Panie Solniczka — prosił pewnego razu p. Boruch — wytrzyj pan nos. Bo jak patrzę na pana, to mnie kości bolą z wilgoci.

— Poco ja mam wycierać? — tłumaczył się p. Solniczka. — Jak tę kroplę zetrę, to za chwilę będzie druga.

— Ja nie wygrałem ręki na loterji, żeby ją bez przerwy trzymać przy nosie.

— Zrób pan to dla mnie i wytrzyj pan. Mnie się ciągle zdaje, że ta kropla panu wpadnie do herbaty i ja nie mogę usiedzieć ze zdenerwowania.

— To przesiądź się pan.

— Nie ma miejsc. Błagam pana zetrzyj pan tę kroplę!

P. Solniczka wzruszył obojętnie ramionami.

— Jak pana to denerwuje, to weź pan swoją chustkę i wytrzyj pan sam.

W oczach p. Borucha zabłysły złe ogniki. Wyciągnął z kieszeni chustkę, przyczaił się i gwałtownym ruchem złapał p. Solniczkę za nos.

— Ja ci tak wytrę — ryknął, że ci starczy na całe życie! Ja ci te krople zdejmę razem z nosem!

I rzeczywiście starł kroplę z nosa tak energicznie, że pociekła krew.

Właściciel nosa tym razem nie żałował ręki, złapał się nią za nos i poleciał do lekarza, żeby mu zahamował krwotok.

Nerwowy p. Boruch za zbyt energiczne otarcie nosa p. Solniczce zapłaci okrągłe 100 zł. grzywny.

Bezkarność za... benzynę
Wielka afera łapownicza w Belgji

W Belgji wykryto wielką aferę łapowniczą i w związku z nią aresztowano szefów policji w Brukseli i Lowanjum oraz komisarzy w kilku innych miastach.

Tło tej afery wygląda następująco: Były komisarz policyjny Pauwels założył dużą firmę, sprzedającą benzynę i wszystkie smary, potrzebne dla aut. Firma ta zaczęła prosperować w niebywale szybki sposób i w niedługim czasie właściciele jej stali się miljonerami. Trwało to trzy lata. Konkurenci, nie mogąc zrozumieć, co jest powodem tak niezwykłego powodzenia firmy Pauwelsa, zaczęli badać sprawę i okazało się, iż automobiliści, mający na sumieniu jakąkolwiek sprawę z policją za zbyt szybką jazdę, czy inne wykroczenia drogowe, karane w Belgji bardzo surowo, mogli się uwolnić od kary przez kupowanie benzyny w firmie Pauwelsa.

Automobilista, wzywany do komisarjatu, dowiadywał się tam, w jaki spsposób może uniknąć kary.

W ten sposób Pauwels zyskiwał wciąż nowych klientów mimo wygórowanych cen swej benzyny.

Śledztwo wykazało, iż zarówno naczelny komendant policji w Brukseli jak i wielu komisarzy prowincjonalnych, było zainteresowanych procentowo w firmie Pauwelsa. Pieniądze jednak były zawsze pobierane w ich imieniu przez osoby trzecie, tak że nie wystawiali oni nigdy żadnych pokwitowań.

W komendzie policyjnej znaleziono tysiące „załatwionych" teczek automobilistów, którzy nigdy za swe wykroczenia nie byli karani.

Niezależnie od tego stwierdzono, iż banda ta zajmowała się przyznawaniem orderów swym wspólnikom w związku z czem ministerjum sprawiedliwości postanowiło zrewidować wszystkie wypadki nadania orderów na wniosek aresztowanych naczelników policyjnych.

Z Olkusza

(ol) **Sylwester w Olkuskiem.** Na terenie pow. olkuskiego różne organizacje zapowiedziały 14 zabaw sylwestrowych w różnych miejscowościach, jak w Wolbromiu, Sławkowie, Pilicy, Skale, Kluczach, Ogrodzieńcu, Chechle, Chełmie, Jangrocie, Imbramowicach, Dłużcu, Wierbce, Ujkowie i Żarnowcu. Niezależnie od tego w Olkuszu, odbędzie się 5 zabaw sylwestrowych, urządzonych przez: „Hejnał", samorządowców, legjon młodych (wybór miss Olkusza). zw. mieszczan (w dn. 30 bm.) i inwalidów.

(ol) **Nowa parafja w Pradłach.** Od Nowego roku powstaje w Pradłach, gm. Kroczyce, nowa parafja, wydzielona z parafji Irządze, pow. włoszczowskiego, odległej od Pradeł o 12 klm.

Ludność Pradeł i okolicznych wiosek przy pomocy finansowej ks. Szymkiewicza z Kroczyc, wybudowała kaplicę w Pradłach i wystarała się o zamianowanie proboszcza, którym został wikarjusz z Kazimierzy Wielkiej, ks. Bronisław Pietrzyk.

Nowy proboszcz przybywa do nowej parafji w dniu dzisiejszym. Parafjanie pradelscy przygotowuje się do przyjęcia swego pierwszego proboszcza b. uroczyście.

(ol) **Rekolekcje w Ojcowie.** W willi „Goplana" w Ojcowie rozpoczęte zostały rekolekcje zamknięte dla druhen SWP. pow. olkuskiego. Rekolekcje potrwają do 30 bm. poczem od dnia 1 stycznia 1934 r. do 5 stycznia, nastąpi druga serja dla druchów. Rekolekcje odbywają się pod protektoratem gen. sekretarza SMP ks. Połoski z Kielc.



Matki!

Żądajcie w aptekach i skład. apt. hygjeniczn. przysypki dla dzieci

Puder „Dzidzi"

(z kogutkiem)

utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

59.

WAMPIR w SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

Błagam więc pana sędziego, ażeby wypuścił na wolność to dziewczę, któreśmy okryli wstydem i którą błagam o przebaczenie dla nas.

A zwracając się do dziewczęcia, rzekł:

— Dołożymy starań, moja biedna Joanno, ażebyś zapomniała o doznanej krzywdzie, o łzach przelanych... Na zawsze będziemy twymi opiekunami, twymi przyjaciółmi... Przebacz nam!..

— O! tak... tak... Przebaczam państwu, przebaczam wam z całego serca — wyjąkała młoda dziewczyna, a twarz jej zrosiły łzy obfite. — Ale nacierpiałam się bardzo... Ja miałam być złodziejką.

— Nie wystarcza przebaczać, trzeba jeszcze zapomnieć! — podchwycił pan de Roncerny. — Powrócisz ze mną, powrócisz z głową śmiało podniesioną, powrócisz do willi, gdzie wszyscy już wiedzą o twej niewinności.

— Nie, nie, panie hrabio — odpowiedziała Joanna żywo. — Ja już do domu pańskiego wrócić nie mogę... zbyt przykre byłoby dla mnie wspomnienie...

— Masz słuszność, moje biedne dziecko... Ja też pomyślałem dla ciebie o miejscu... a nie może ono być dla ciebie niemiłe... czy znasz panią Gevignot?

— Przełożoną pansji, gdzie jest panna Marta?

— Tak, to kobieta bardzo dobra... Widziała cię ona w willi Petit Boy... Podobałaś się jej bardzo. W tych dniach zapytywała właśnie pani de Roncerny, czy nie mogłaby jej polecić młodej dziewczyny, któraby była do posługi przy starszych pensjonarkach. Na jedno słowo ze strony naszej, pani Gevignot nie zawaha się cię przyjąć do siebie... Chcesz, Joanno, ażebyśmy cię polecili? Czy chcesz się dostać na pensję, gdzie jest Marta, którą tak kochasz?

— O! panie hrabio, bardzo o to proszę.

Pan de Roncerny zapytał sędziego śledczego.

— Czy ona wolna jest, panie sędzio?

— Wolna — odpowiedział urzędnik. — Może ją pan zabrać z sobą. Ponieważ niema występku, znika więc razem z nim oskarżenie.

— O! dziękuję panu, dziękuję! — zawołała Joanna, szlochając. — Nareszcie przekonał się pan, że nie jestem złodziejką.

— Jesteś uczciwą dziewczyną, moje dziecko, a ja jestem szczęśliwy, że przywracam ci wolność, której nie powinnaś nigdy utracić i pochwalam to najzupełniej, że przyjmujesz miejsce, które chce ci zapewnić pan de Roncerny...

— Ja również dziękuję panu sędziemu — rzekł hrabia, ściskając rękę urzędnika. — Chodź, Joanno.

Młoda dziewczyna podążyła za panem de Roncerny.

Chustkę przyłożyła do ust, ażeby stłumić łkanie, które jej z radości wydzierało się z gardła.

Obok swego dawnego pana szła w milczeniu ze schodów, prowadzących na podwórze gmachu sądowego.

Wdowa po Jakóbie Tordier — jakkolwiek badanie Joanny Julji Bertinot trwało bardzo długo — nie opuściła swego stanowiska obserwacyjnego.

Czekała na wyjście młodego dziewczęcia garbatego, o którem słyszała, że się nazywa „Bertinot" i że oskarżona jest o kradzież.

Jakie tajemnicze pobudki sprawiły, że Garbuska zapomniała w tej chwili o swych własnych troskach, tak przecie wielkich i pragnęła tylko znowu zobaczyć nieznajomą, zaledwie widzianą przez nią w ciągu kilku sekund.

Dalszy ciąg tego opowiadania z pewnością wyjaśni to naszym czytelnikom. Na teraz poprzestajemy na zaznaczeniu, że te pobudki były bardzo wielkie.

Julja Tordier, przechadzając się wzdłuż i wszerz, bez zwracania uwagi na ciekawe lub szyderskie spojrzenia, jakiemi ją obrzucali przechodzący, nie spuszczała z oczu schodów, którędy prawdopodobnie schodzić miała Joanna Bertinot.

Nagle drgnęła cała.

Spostrzegła młodą dziewczynę, ale tym razem nie mającą już kajdanek na rękach. Nie prowadzili też jej policjanci.

— Cóż to ma znaczyć? — wyszeptała zdziwiona Garbuska.

Pan de Roncerny i Joanna przeszli dziedziniec i wyszli z sądu, poczem przystąpili do powozu, stojącego na placu.

Garbuska ścigała ich oczyma, ale nie śmiała się do nich zbliżyć.

Hrabia otworzył drzwiczki powozu i usunął się, ażeby Joanna wsiadła.

Dokąd chce mnie pan hrabia zawieźć? — spytała.

— Do willi Petit-Boy.

— O! nie!

d. c. n.

W niewoli automatu.

„Maszyna w roli sprzedawcy ulicznego.

Ameryka znajduje się w niewoli automatu. Publiczność amerykańska wrzuca rok rocznie przeszło miljard centów do otworów wag automatycznych. Dochód roczny, jaki przynoszą automaty, poustawione w miejscach publicznych, sięga sumy 100.000.000 dolarów.

W Ameryce znajduje się 37 różnych typów automatów, sprzedających wszystko, od napojów chłodzących i zapałek począwszy a kończąc na brzytewkach i papierowych kubkach. Maszyny te przynoszą duże zyski właścicielom. Oto kilka faktów:

Dwa teleskopy automatyczne na szczycie Empire State Building, wraz z kupnem i instalacją kosztowały 1.500 dol.; przynoszą zaś 10.000 dol. rocznego dochodu.

Z automatów papierosowych wybiera się co roku 25.000.000 dolarów.

Przez kołowrotki nowojorskich kolei podziemnych i powietrznych przechodzi co roku półtora miljarda osób, które wrzucają do otworu tuż obok wejścia po pięć centów każda.

Dziesięć tysięcy automatów do sprzedawania chustek do nosa zaopatruje klientów w 3.000.000 dziesięciocentowych chusteczek rocznie.

W całych Stanach Zjednoczonych znajduje się 680.000 automatów telefonicznych. W samym Nowym Jorku 16.000.000 pięciocentowych monet wybiera się co miesiąc z tych automatów.

Dwie tonny pięcio- centówek (około 5.500 dol.) wypróżnia się codzień z automatów, poustawianych na stacjach nowojorskich kolei podziemnych i powietrznych.

Automatyczna instalacja do sprzedawania wody sodowej na pomoście w Atlantic City napełniła pewnego gorącego dnia 24.204 kubków papierowych, każdy wartości 5 centów, a zawartość 519.626 takich instalacyj w ciągu jednego miesiąca.

Automatyczne banki oszczędnościowe w szkołach na Long Island pochłaniają co miesiąc 18.000 dol., czyli 180 tys. w ciągu jednego roku szkolnego.

Jedna pięciocentowa maszyna d sprzedawania jabłek, ustawiona w dochodowem miejscu, przyniosła w jednym tylko miesiącu 157 dol.

Lecz to nie wszystko. Amerykanie są zdania, że automat, któryby sprzedawał 5-cio lub 10-cio centowe jednodniowe polisy ubezpieczające od wypadku, miałby dużą przyszłość przed sobą.

W Europie jest już jeden taki automat. Człowiek wrzuca monetę, podpisuje nazwisko przez otwór w maszynie i naciska guzik papierowa polisa, odpowiednio datowana. wypada ze środka automatu; człowiek wkłada ją do kieszeni i ubezpieczony od wszelakich nieszczęść, może być spokojny przez cały Boży dzień.

—::O::—

HUMOR

BOY BRITISH!

Przed sądem w Londynie toczyła się sprawa o kradzież popełniona przez wyrafinowaną złodziejkę sklepową.

— Czy oskarżona może coś powiedzieć na swoje usprawiedliwienie? — pyta sędzia.

— Owszem, panie sędzio, biorę tylko i wyłącznie fabrykaty angielskie.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia“.

Życie codzienne Papieża.

Jak pracuje i rządzi Watykanem Pius XI.

Niezwykła pracowitość i energja Papieża Piusa XI znana jest powszechnie. Ale, by podołać wielkim zadaniom, jakie pełni Głowa Kościoła, Papież prowadzi ściśle uregulowany tryb życia.

O godz. 6 rano Papież wstaje. O godz. 12 w nocy kładzie się do łóżka. O godz. 12.05. już śpi. I tak jest co dnia. Na sen wypada równe 355 minut, 6 godzin bez 5 minut.

Dzięki regularnemu odpoczynkowi, pozostaje Ojcu świętemu 18 godzin na rozliczne zajęcia i obowiązki, które spełnia z młodzieńczą nie omal rzeźkością, jakkolwiek liczy już sobie 77 rok życia.

Jak Pius XI spędza swój dzień?

MSZA PAPIESKA.

Zaczyna od modlitwy, która trwa od godz. 6.30 do 7. Następnie przy usłudze jednego tylko ministranta odprawia mszę świętą w małej kaplicy prywatnej na trzeciem piętrze pałacu watykańskiego.

Dawniej Papież odprawiał tę mszę poranną w kaplicy św. Matyldy, która jest dość obszerna, aby mogła pomieścić około 200 osób, zaszczyconych specjalnem zaproszeniem. Później Pius XI zniósł ten przywilej, pragnąc pozostać niejako sam na sam z Bogiem Oprócz najbliższych zaufanych, dopuszczanych w rzadkich okazjach, nikt dziś nie uczestniczy w mszy papieskiej.

Dwukrotnie jednak w ciągu roku dopuszczalne są wyjątki od tej reguły: w poniedziałek wielkanocny, gdyż Papież odprawia specjalną mszę św. dla swego dworu świeckiego, oraz w wielki czwartek, gdy udziela komunji św. swemu dworowi duchownemu, oraz katolickim członkom korpusu dyplomatycznego.

Ponadto tego dnia, zgodnie ze starą tradycją, uczestniczy w mszy św. papieskiej delegacja kolegjum duchownego z Innsbrucka, która co rok przyjeżdża specjalnie do Rzymu, by skorzystać z tego przywileju.

POLITYKA WATYKAŃSKA.

Po skończonej mszy Papież spożywa śniadanie z mleka, najczęściej sam. Zwyczaj wymaga ,by nikt inny nie zasiadał przy stole papieskim i jeśli nawet Papież zaszczyci kogoś swojem zaproszeniem, to gość siada zawsze przy innym stole.

Począwszy od godz. 9 Papież zaczyna swoje oficjalne urzędowanie.

Zjawia się najpierw kardynał Pacelli, sekretarz stanu, który jest jakby ministrem spraw zagranicznych. Watykanu. Przez jakąś godzinę szef Stolicy Apostolskiej i jego minister rozpatrują wypadki polityczne świata na podstawie raportów, nadsyłanych przez nunejuszy papieskich i specjalnych informatorów.

W piątek i w sobotę zamiast kardynała Pacelli, który w te dnie przyjmuje ambasadorów i posłów, akredytowanych przy Watykanie, odwiedza Papieża sekretarz do nadzwyczajnych spraw kościelnych, ks. Pizzardo ,który komunikuje Ojcu świętemu wszystko to, co odnosi się do krajów, nieutrzymujących oficjalnych stosunków z Watykanem lub znajdujących się w specjalnej sytuacji religijnej. Tak było np. z Rosją, zanim jej spraw nie objął instytut pontyfikalny ks. d'Herbigny.

Papież rozpatruje sam wszystkie sprawy i decyduje o wszystkiem. Wymaga, aby jego rozkazy były skrupulatnie wykonywane i nie lubi, gdy ktoś usiłuje je kwestjonować. Jako Głowa państwa kościelnego w całem tego słowa znaczeniu rządzi w sposób absolutny, nie bacząc na opinję swoich współpracowików.

AUDJENCJE.

Około godz. 11 przed południem zaczynają się audjencje prywatne, specjalne i publiczne.

Audjencje prywatne zarezerwowane są dla kardynałów, biskupów, przełożonych zakonów religijnych i wybitnych osobistości. Co dnia szambelan papieski, ks. Caccia Dominioni, przedkłada Papieżowi listę audjencjonalną na następny dzień. Tę listę Papież własnoręcznie uzupełnia, dopisując, skreślając i naznaczając godzinę. W godzinach popołudniowych zawiadamia się specjalną pocztą o dniu i godzinie przyjęcia tych, którzy starali się o audjencję.

Audjencji prywatnej udziela Papież w bibljotece, która służy mu także za gabinet pracy. Jest to sala bardzo obszerna, oświetlona trzema oknami, wychodzącemi na plac św. Piotra, przedzielona karmazynowym parawanem, który zakrywa biurko papieskie, tak, że się go nie widzi od strony drzwi.

Wchodzący okrąża ten parawan i stanąwszy przed obliczem Ojca Świętego, trzykrotnie przyklęka, jak tego wymaga ceremonjał Watykanu, poczem całuje pierścień na ręce papieskiej.

Dopiero wówczas wolno mu usiąść w fotelu, który tak jest ustawiony, że całe światło pada na gościa.

Długość audjencji zależy od Papieża. Zdarza się, że ktoś opuszcza progi papieskiego gabinetu po pięciu minutach, podczas gdy ktoś inny zatrzymany bywa na długiej rozmowie.

Papież nie lubi frazeologji i drobiazgowości, to też skraca audjencję, jeśli rozmówca gubi się w małoważnych szczegółach. Wybitne osobistości nie bez pewnej trwogi przekraczają próg gabinetu papieskiego.

Chętnie natomiast Papież rozmawia z każdym, kto ma coś ciekawego do powiedzenia, kto odznacza się żywą inteligencją ,a jeśli odnajdzie starego i dobrego znajomego, bardzo często zarzuca uroczyste „my“, zamieniając audjencję na swobodną pogawędkę.

Audjencje przedłużają się nieraz do 3 godziny popołudniu, gdyż Papież nie spocznie, aż wyczerpie całą listę przyjęć danego dnia. Jeśli komuś zdarzy się, że musi dłużej czekać na swoją kolejkę, może być zawsze pewnym, że jeszcze tego samego dnia będzie przyjęty.

Specjalne audjencje zarezerwowane są dla ograniczonej liczby osób ,jak delegacje, komitety, rodziny. Udziela ich Papież w sali „Tronetto“ lub w którymś z dwóch przyległych salonów.

Obowiązkowym strojem dla mężczyzn jest frak biały krawat, a dla kobiet długa czarna suknia. Gdy się Papież zjawi, wszyscy klękają, lecz później Ojciec święty pozwala podnieść się z klęczek, dając jednocześnie do pocałowania swój pierścień.

Jeszcze przed obiadem Papież udziela jednej lub dwu audjencyj publicznych, które zarezerwowane są dla pielgrzymów całego świata.

ZAJĘCIA POPOŁUDNIOWE I WIECZORNE.

Na spożycie posiłku obiadowego Papież nie ma wyznaczonej specjalnej godziny. Zależy to od tego, kiedy się skończą audjencje. Menu papieskie jest zawsze proste i lekkie. Dawna wyszukana kuchnia, utrzymywana jeszcze przez Benedykta XV, została przez Piusa XI skasowana.

Jeśli pogoda dopisuje, Papież odbywa popołudniu spacery piesze po ogrodach watykańskich lub udaje się na lustrację robót budowlanych. Zamiłowany budowniczy, Pius XI usilnie troszczy się o odnowienie pałaców i kościołów Watykanu, o ulepszenie i zmodernizowanie urządzeń technicznych. Niema ważniejszego wynalazku lub nowości technicznej, którejby nie starał się wprowadzić w swojem państwie.

Jako dawny alpinista, Pius XI nie waha się wchodzić na rusztowania choć by miał przytem poplamić swoją białą sutannę. Nieraz osoby z jego otoczenia usiłują go powstrzymać, mówiąc z kornym szacunkiem: „Prześwięty Ojcze, lepiej tamtędy nie chodzić“ Papież na to nie zważa, idzie tam, dokąd pragnie pójść, osobiście kontroluje wszystko, nic nie uchodzi jego uwagi.

Około godz. 6-ej wieczorem audjencje publiczne zaczynają się na nowo. Jest to bardzo męczące, ponieważ przez dwie i trzy godziny, chodzić trzeba po salach i galerjach pałacu, by się pokazać pielgrzymom, przybyłym z czterech stron świata. Każdemu Papież daje rękę do pocałowania.

Jednakże w ostatnich czasach, na zalecenie lekarzy, ten ceremonjał został zniesiony. Ogromny napływ pielgrzymów w związku z rokiem świętym sprawił, że było to zbyt nużące dla Ojca świętego. Od niedzieli palmowej około 2 miljony pielgrzymów dopuszczonych zostało do pocałowania ręki papieskiej

Ukończywszy ten długi obchód, Papież zasiada na tronie i wysłuchuje adresów hołdowniczych od różnych pielgrzymek. Odpowiada zgromadzonym w ich języku ojczystym lub po włosku, jeśli jego języka nie zna. Nieraz przy tej okazji Papież wygłasza doniosłe dla świata katolickiego enuncjacje.

Ceremonjał kończy się potrójnem błogosławieństwem., Jest wtedy godzina 9-ta wieczór, ale na wiosnę tego roku Papież jeszcze o godzinie wpół do jedenastej w nocy przyjmował pielgrzymkę z Francji.

Nakoniec, późnym wieczorem Ojciec święty zamyka się w swoim gabinecie i podczas, gdy cisza nocy stopniowo ogarnia miasto Piotrowe, pochyla się nad księgami i dokumentami. Czyta, pisze i pracuje aż do północy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed mistrzostwami Europy w narciarstwie.

Szwedzki związek narciarski przygotowuje się energicznie do organizacji wielkich międzynarodowych zawodów FIS. (największe doroczne zawody narciarskie w Europie, organizowane z ramienia międzynarodowego związku narciarskiego).

Dla swoich zawodników szwedzi przeprowadzają dwa specajlne kursy treningowe, na które odkomenderowano 30 najlepszych narciarzy z całego kraju, a między innymi: Rylander Karlquist, Gunnar, Borg, Karlson, Johannsson, Eriksson, Olle Ohisson itd.

W zaw. tych prawdopodobnie nie wezmą udziału włosi i japończycy, nie przybędą również francuzi, a nawet udział szwajcarów nie jest pewny ze względów na trudności finansowe.

Napewno udział w zawodach tych wezmą: szwedzi, niemcy, norwegowie, polacy, czesi, austrjacy i finowie.

KASZEL CHRYPKĘ DUSZNOŚĆ BÓLE GARDŁA
USUWAJĄ PASTYLKI BELGIJSKIE
APTEKA MAZ. CĄSECKIEGO w WARSZAWIE, ul. FRETA 16.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

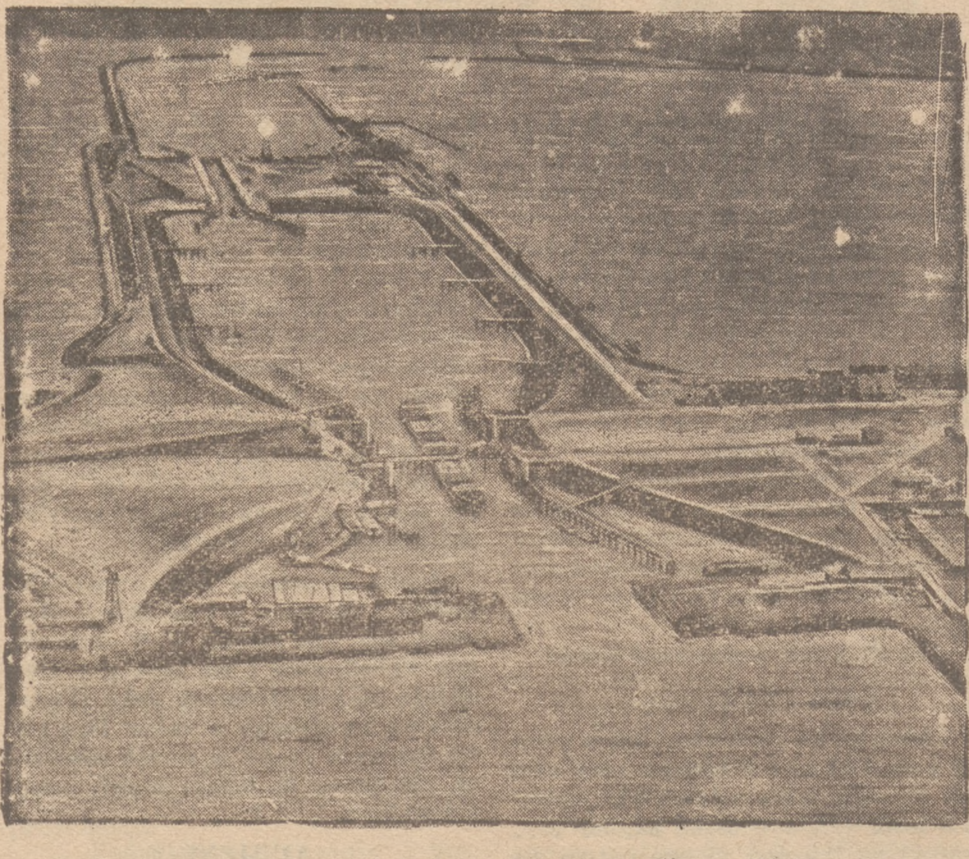


Gruźlica płuc corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała usuwa kaszel.

OLBRZYMIA ŚLUZA.



W ramach planu zatrudnienie bezrobotnych Stany Zjednoczone rozpoczęły wielkie roboty publiczne.



WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA"-Tropic

ZIĘBA PIOTR zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SKRADZIONO dowód kolejowy Nr. 42235, bilet Nr. 54868, wydany przez Dyrekcję Warszawską Józefowi Ziablińskiemu.

ZENON SOBORAK zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WŁADYSŁAW NIEDZIELSKI zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl.

STEFAN OZIĘBAŁA zgubił książeczkę wojskową z kartą mobilizacji, wydano przez P. K. U. Będzin.

ABRAM MOSZEK TRYGIER, Sosnowiec, Głowackiego 9 zgubił portfel brązowy skórzany, 2 weksle z wystawienia St. Kwaszyńskiego na zł. 800, paszport wielokrotny ulgowy zagraniczny, wydany przez starostwo będzińskie. Znalazcę proszę o zwrot pod powyższym adresem za wynagrodzeniem.

KRAJER PESLA zgubiła legitymację żywnościową, wydaną przez magistrat Zawiercia.

OBWIESZCZENIE

o ostatecznym terminie sprawdzeń wierzytelności (art. 512 K. H.).

Syndyk tymczasowy masy upadłości f-my „Kopalnia Węgla Kamiennego „Helena" w Niwce, S-ka z ogr. odpow." inż. Stanisław Waligórski komunikuje, iż Sąd Okręgowy w Sosnowcu, ul. 1-go Maja 19, w Wydziale Handlowym decyzją z dnia 22. XI. 1933 r. wyznaczył stosownie do art 511 K. H. nowy jednomiesięczny termin prekluzyjny do sprawdzenia wierzytelności wymienionej masy upadłości, zaś Sędzia Komisarz stosownie do powyższej decyzji wyznaczył terminy sprawdzeń na dzień 27. I. 1934 r. o godzinie 10 rano w sali Zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja 19. Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszów masy upadłości.

Syndyk tymczasowy Masy Upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Helena" w Niwce Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

INŻ. STANISŁAW WALIGÓRSKI.

KINO ZAGŁĘBIE
dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś polski film
„ZABAWKA"
W rolach tytułowych Alma Kar, E. Bodo, Jerzy Mar i Zula Pogorzelska.

NASTĘPNY PROGRAM Na zakończenie świąt najweselsza komedja
URWIS Z HISZPANJI (Szalony Torreador)
w roli tytułowej największy komik świata EDDIE CANTOR
Do tego obrazu wyświetlany będzie 2-gi dodatek kolorowy wyłączna eksploatacja tylko Kina „Zagłębie" „W Krainie Neptuna"
Dla młodzieży dodatek ten wyświetlany będzie w dozwolonym programie porankowym 1 stycznia 1934 roku o godzinie 11 m. 30

KINO PALACE

Od środy 27-go i dni następne
Poemat bohaterstwa i wielkiej miłości!
Generał Czeng
Wzruszający dramat dwóch przyjaciół, rozgrywający się wśród dantejskich wypadków w Mandżurji.
W roli gł. JACK HOLT.
Ludzie bez ojczyzny! Rzeź i pożar Szanghaju!

KINO EDEN
SOSNOWIEC
Dęblińska 4
tel. 10-95.

Najrozkoszniejsza komedja muzyczna!
JEDYNY PRAWDZIWY PROGRAM SYLWESTROWY!
Maurice Chevalier w swojej najlepszej roli w filmie
„ROZKOSZNE KŁOPOTY"
Współudział bierze najcudowniejsze jednoroczne zjawisko ekranu Baby Leroy
Początek 1 seansu o 4-ej, w niedzielę i święto o 2-ej.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

POSADY i PRACE

POTRZEBNE kwalifikowane robotnice i uczenice, Pracownia robót ręcznych, Modrzejów, ul. Henryka 24. Górski.

ONDULATORKI na stałe poszukuje zakład fryzjerski Dąbrowa, Narutowicza 25.

OBSŁUGACZKA potrzebna z dobrem poleceniem Lwowska blok 1 m. 6 Menczyk.

CHŁOPIEC inteligentny do obsługi gości potrzebny zaraz. Zgłoszenia Restauracja „Bar" w Dąbrowie.

LOKALE

DUŻY pokój z kuchnią do wynajęcia od zaraz przy ul. Małobądzkiej 36, w pobliżu dworca Będzin - Miasto.

POKÓJ umeblowany oddzielne wejście Piłsudskiego 42 III piętro front prawo.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do szycia Singera, gabinetową, w dobrym stanie sprzedam, cena przystępna Piłsudskiego 82, Różański.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

DEPTA FLORJAN zgubił książkę kasy chorych Nr. 16157, wydaną w Sosnowcu.

Różne

PANA, z którym jechałam 15 grudnia wieczorem tramwajem i który po wyjściu zapytał czy jestem wolna proszę przybyć o godzinie piątej popołudniu do poczekalni I klasy na dworzec w Sosnowcu. Czekam piątek i sobota.

BACZNOŚĆ cierpiący na przepuklinę! Nowy patentowy wynalazek. Przesuwna opaska przepuklinowa bez sprężyny lub gumy, która może być używana dzień i noc bez sprawienia jakich bądź przykrości nosi Nr. patentu 40077. Peloty tej opaski można w prawo lub lewo, w górę i dół i dokoła samej siebie przesuwać. Kto tę opaskę raz nosił nigdy nie będzie innej żądał. Jedną i tą samą opaskę można używać na prawą, lewą lub obustronną przepuklinę. Te opaski patentowe można u mnie nabyć tylko w niedzielę 31-go grudnia w Będzinie Hotel Bristol, a 1 stycznia w Zawierciu Hotel Polski od godz. 9 — 17 dla mężczyzn, Kobiet i dzieci. Jan Mrutzek z Król.-Huty, Św. Pawła 7.

AUTO ciężarowe do wynajęcia celem przewozu różnych towarów i rzeczy. Patała Klimontów, ulica Główna 2, telef. 12-71.

MONOGRAMY
i grawury na gwiazdkę po cenach kryzysowych
D. SZAJN, WARSZAWSKA Nr. 18
Telefon 7-25.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

KONCESJA restauracyjna do wydzierżawienia. Sosnowiec, Biała 2 m. 2.

W DNIU 22 grudnia 1933 r. o godzinie 15 i pół zagubiona została w Urzędzie Pocztowym w Sosnowcu bądź na ulicy od 3 Maja do Nowopogońskiej książka nadawcza listów zwykłych urzędowych, nadawanych przez Inspektorat Pracy w Sosnowcu. Upraszą się znalazcę, dla którego niema ona żadnej wartości, o doręczenie jej do Urzędu Inspekcji Pracy w Sosnowcu, ul. 3 maja nr. 9 za wynagrodzeniem.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju. dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Nr. Km. 1905/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu, przy ul. Sądowej Nr. 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 stycznia 1934 roku o godz. 11-tej rano odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację w 1-szym terminie ruchomości, lokalu w Zawierciu, St. Rynek Nr. 3 składających się z 10 worków ryżu „Burma", 300 klg. mydła „Schicht" i „Kometa" i 60 klg. kawy surowej, na pokrycie długu w sumie 600 złotych z procentami i kosztami.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.